

ANASTAZJA OSIEWICZ (Z D. PODDUBIUK) ur. 1914; Rosja

Tytuł fragmentu relacji	Wielokulturowość Wojśławic
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Wojśławice, wielokulturowość, Żydzi, Ukraińcy, prawosławni, prawosławie, stosunki polsko-ukraińskie

Wielokulturowość Wojśławic

Żyd wziął co bądź i poszedł na ulice - wziął co nie bądź na plecy - igły, tam jeszcze co i poszedł do chłopa. I żyli. Jeden był bidniejszy, drugi był bogatszy, to sady kupowali, pilnowali w nocy, bo chodzili ludzie kraść jabłka, to Żyd pilnował w nocy. Budę take se robili. Dobrze żyli Żydzy, dobrze. Żydy robili pantofli, Żydy mieli takie swoje wszystko zegrane. On w sobotę nic nie zrobił, tylko szła kobieta z naszej ulicy, paliła, wodę nosiła, tak! Byli [ludzie] tak jak pomięszane.

Polaków było – Uchańska ulica – byli Polaki więcej, a było Ukraińców mniej na Uchańskiej. Ludzie byli ludzkie, takie bardzo uprzejme. Byli Ukraińce, byli Polaki i godzili się jedne z drugimi jeśli te do cerkwi, te do kościoła. Była zgoda, a jak ta wojna rozpoczęła się, to już co się robiło – niech Bóg broni! Co się działo! [Przed wojną] gorsza bida była, tylko ludzie byli zjednane lepiej. Te Ukraińce z naszymi Polakami, lepsze byli. Szli do kościoła te, a te szli tu [do cerkwi], także nie było przeciw. A potem było przeciw. Niby już jak tego, jak po wojnie, jak ta wojna się wzięła. No było różnie. Miałam samych polskich koleżanek i chodziłam do kościoła więcej [niż do cerkwi], tak że poszłam na wieki do kościoła. Słowo daję. Więcej było Ukraińców jak Polaków [w Wojśławicach]. Tak. Więcej było. Ale zgoda była, a w wojnę się dopiero zrobiło tak jak nie trza. Już się odróżniali, tak mówiła, że przejsza, bo ja miała i łojca chrzestnego Polaka i chrzestne matkę Polki i ja już była wsiąknięta do kościoła. Jak tu byłam panną, to więcej szłam do kościoła jak do cerkwi. I miałam narzeczonego Polaka, ale było pokręcone, powiercone, no a później Osiewicz przyszedł i ja tak i szła, nie szła i poszła.

[Tu byli] Polacy Żydzi i Ukraińce - nie było więcej innej nacji. Była zgoda, a dopiero po tej wojnie jedne drugie ubili. Zabawy byli piękne – śpiew był, śpiewali, chodzili ładnie, wszystko było zegrane. A po wojnie zrobiło się już inaczej. W tę wojnę gdzieś tam Polaków bili, w studnie wrzucali i szedł uder za uder.

Data i miejsce nagrania	2004-10-20, Wojsławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"